

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

W Lwowie miesięcznie zł. 5.—
za dostawą do domu . . . 5.50
za prowincję . . . 6.50
za granicę . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł. ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Pierwsza Piekarnia F. Tabaczyński Lwów, ul. Bogusławskiego 3.
elektryczna 299 tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

Zdrada związków nieklasowych

Załamanie strejku tramwajarzy warszawskich.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Trwający od 4 dni strajk tramwajarzy w Warszawie załamał się wczoraj po południu.

Bezpośrednią przyczyną załamania się strajku była zdrada związków nieklasowych.



wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO
z dnia 16. listopada 1931 r.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 261 z daty Lwów dnia 12. listopada 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 566 — 31. na posiedzeniu niejawnym w dniu 16. listopada 1931 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanowił
uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 11. listopada 1931 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 261 z daty Lwów dnia 12. listopada 1931 r. zawierającego w artykule pt.: „Dzień osławionego Pórzycykiego” dwa podtytuły następujące po sobie: „Czy ten wąsal” i „Rola Pórzycykiego” znamiona występującego z art. VIII, ust. z 17. 12. 1862 Dpp. Nr. 8. 1883 zarządzie zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pkt. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieszczał bezpłatnie w najbliższym numerze 1 to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6, ex 1863 t. i. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Ad II. Uchylił konfiskatę inkryminowanych ustępów artykułu p. t.: „Dr. Zygmunt Marek”.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułów ma na celu z powodu będącej jeszcze w toku rozprawy karnej szerzyć nastroje zmierzające do dyskredytowania zeznań świadków i w ten sposób wywrzeć wpływ na opinię publiczną jeszcze przed wydaniem wyroku sądowego.

Według par. 487, 489, 493 pkt. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Ad II. W treści inkryminowanych ustępów artykułu pt.: Dr. Zygmunt Marek nie można dopatrzyć się znamion jakiegokolwiek czynu karnego.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. — Protokółant H. Rosenwiter w. r. Za zgodność: St. Lipanowicz, st. sekr.

wych, zdrada związków pozostających pod wpływami Moraczewskiego, Jaworowskiego oraz związków chadeckich, jak Wspólna Praca.

Tak więc przez zdradę tej części robotników, którzy w walce o swe najistotniejsze prawa opuścili szeregi walczących, tudzież przy pomocy całej grupy policji i żandarmerji pogrzebaną została sprawa utrzymania poziomu dotychczasowych płac.

Zatem po 4 dniach strajku wygasa umowa zbiorowa, a wprowadzoną zostaje umowa indywidualna.

Groźby magistratu o zerwaniu umowy nie przstraszyły strajkujących, ale zdrada i perfidna taktyka przeciwników naszego klasowego Związku.

Może wreszcie teraz otworzą się oczy tym, którzy mieli jeszcze jakiegokolwiek iluzję co do związków nieklasowych.

Załamanie strajku tramwajarzy warszawskich winno być grobem dla tych, którzy przy rozbijaniu ruchu zawodowego mają na względzie jedynie swój osobisty (jak widać) interes.

Zakaz odbywania zgromadzeń

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Komisarjat Rządu wydał zakaz odbywania zgromadzeń. Zakaz ten był tak dalece przestrzegany, że gdy o godzinie 6 wieczorem zebrali się tramwajarze w swym lokalu przy ul. Leszno 35, przybyła policja i usunęła zgromadzonych.

Czem zaabsorbowany jest rząd?

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Wicemin. spraw wewn. p. Nakoniecznikoff-Klukowski przyjął wczoraj w Prezydium Rady Min. grupę urzędniczą klubu BB.

Minister oświadczył delegacji, że wo-

bec ciężkiej sytuacji gospodarczej, która całkowicie absorbuje pracę rządu, w obecnych warunkach rząd nie zajmuje się sprawą zmiany pragmatyki służbowej uważając ją obecnie jako nieaktualną, ani też nie zajmuje się zmianą uposażeń służbowych.

UROCZYSTA AKADEMJA

ku czci nieodżałowanych, zmarłych towarzyszy

**MIKOŁAJA HANKIEWICZA
i Dra RAFAŁA BUBERA**

odbędzie się w niedzielę 22 listopada o godz. 10-tej przed południem w sali
TEATRU ROZMAITOŚCI

Program uroczystości:

Przemówienie piosł **tow. M. Niedziałkowskiego.**

Deklamacja p. Miedzińskiej, art. teatru miejskiego.

Produkcje artystyczne Chóru Robotniczego i Kwartetu Muzycznego.

— Bilety wstępu w cenie od 50 gr. do 3 zł. —

Wzywamy ogół robotniczy do jak naliczniejszego udziału w uroczystości.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. we Lwowie.

Bilety do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy i w Sekretarjacie
ul. Rutowskiego 23, II. p.

Petardy pod wozem tramwajowym. 6 osób rannych.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Wczoraj wieczorem o godzinie 9 na ulicy Czerniakowskiej rzucona została pod wóz tramwajowy petarda, która, eksplodując, zraniła 6 osób.

Siła wybuchu była tak wielka, że z 2 sąsiednich kamienic wyleciały wszystkie szyby.

Znowu zmiana rządu?

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). W kołach sanacyjnych szerzą pogłoski, że w rządzie mają nastąpić pewne przesunięcia i zmiany. Mówią mianowicie, że stanowisko premiera ma objąć min. Pieracki, obecny min. spraw wewn., a gen. Składkowski ma zostać min. spraw wewn.

W dniu wczorajszym Prez. Rządowej przyjął na Zamku gen. Składkowskiego, a p. Piłsudski ministra spraw wewn. Pierackiego.

Dwie te konferencje w kołach politycznych utwierdzają w przypuszczeniu zmian i przesunięć w rządzie.

Odczyt Stań. Wojciechowskiego.

Z okazji konferencji delegatów spółdzielni spożywców odbędzie się staraniem „Jedności” odczyt Stanisława Wojciechowskiego b. Prezydenta p. t. „Nasze zadania i czyn”. Odczyt odbędzie się w sali „Gwiazdy” w niedzielę, 22 bm., o godz. 7 wiecz.

Bilety wstępu wydaje Związek Spółdzielni Spożywców („Społem”) ul. Dojazdowa oraz powszechna spółdzielnia „Jedność”, ul. Kopernika 50.

Konfiskata.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Dzisiejszy numer „Robotnika” został skonfiskowany.

9 PROTESTÓW WYBORCZYCH.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). W poniedziałek, dn. 23 b. m. Sąd Najw. rozpatrywać będzie dziewięć protestów wyborczych z okręgu Święciańskiego. — Z okręgu tego wyszło 6 posłów BB.

WOJEWODA ŁAMOT NA EMERYTURZE.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Prezydent Rządowej podpisał dekret przenoszący w stan spoczynku obecnego wojewodę pomorskiego Łamotę. Następcą jego mianowany został obecny wicewojewoda łódzki Kirtiklis.

O wizycie oficerów w Sejmie opowiadał poseł Wrona.

Procesu brzeskiego dzień dwudziestytzeci.

Świadkowie „Wyzwolenia”.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Na wczorajszej (piątkowej) rozprawie zeznał jako pierwszy b. senator „Wyzwolenia”.

Nocznicki,

b. minister w pierwszym rządzie Moraczewskiego.

Adw. Graliński: Czy były tendencje zamachowe w społeczeństwie polskim?

Sw.: Były, ale „Wyzwolenie” stało zawsze na gruncie legalności. Lud wiejski błaga o prawa, prosi o te prawa formalnie a nie skowyczy.

Następny świadek Wojciech Garmoliewicz, rolnik, brał udział w kongresie krakowskim i słyszał przemówienie osk. Bagińskiego, wzywającego swych zwolenników do wzięcia udziału w kongresie. Świadek pamięta, że Bagiński mó-

Jedyna wypożyczalnia nut

„Pro Arte“ ul. Łyczakowska 3.

polecą najnowsze przeboje krajowe jak i zagraniczne.
Dogodne warunki abonamentu.

wił, iż należy z sobą wziąć laskę i kawałek chleba, o broni nic nie słyszał. Również nie słyszał, by Bagiński mówił, iż ktoś z rządu ma bzika.

Na te same okoliczności zostali przesłuchani rolnicy Jan Blitek, Kazimierz Dziński, którzy również brali udział w kongresie i nie słyszeli żadnych podburzających przemówień Bagińskiego.

Zeznaje następnie

Stanisław Kalinowski,

profesor Politechniki warszawskiej, były minister polski w ukr. rządzie Winniczenki oraz b. poseł i senator Wyzwolenia.

Na pytanie obrońcy Gralińskiego podaje charakterystykę Centrolewu, twierdząc, że Centrolew był luźną federacją stronnictw. Świadek omawia warunki współpracy sześciu stronnictw i wyklucza tendencje rewolucyjne w Wyzwoleniu. Natomiast stwierdza, że w okresie powstania Centrolewu powietrze w Polsce było nasycone wieściami o groźnym zamachu na konstytucję. Następnie świadek omawia nadużycia wyborcze oraz omawia działalność posłów Bagińskiego i Putka.

Obr.: Pan wspominał przed chwilą o Sylwestrze Wojewódzkim, a czy pan nie wie, co on robił przed wstąpieniem do Wyzwolenia?

Sw.: Zdać mi się, że był oficerem II oddziału sztabu generalnego. W Wyzwoleniu, dalej mówi o wycofaniu się ze stronnictwa: Wojewódzkiego, mach w Wyzwoleniu, Wojewódzkiego, Bartla, Kościłkowskiego oraz Miedzińskiego i Polakiewicza.

W dalszym ciągu obrona zadaje świadkowi szereg pytań

tyczących obecnego wicemin. skarbu Jastrzębskiego,

w czasie, gdy ten przebywał w Rosji i napisał wówczas książkę treści ekonomicznej, opatrzoną wstępem prezesa Rady komisarzy ludowych, Mołotowa.

Po zadaniu jeszcze kilku mało znaczących pytań świadka zwolniono.

Przewodniczący każe przywołać św.

sen. W. Januszewskiego.

Obr.: Jak długo p. senator pracuje w parlamencie?

Sw.: Jestem od samego początku parlamentaryzmu polskiego.

Obr.: Czy w pańskim zrozumieniu była obawa w ostatnich latach, że konstytucja jest zagrożona?

Sw.: Tak....

Obr.: Czy w Wyzwoleniu były tendencje rewolucyjne, które wskazywałyby, iż Wyzwolenie dąży do zamachu stanu?

Sw.: Nie. Przed przewrotem majowym chcieliśmy zmiany obyczajów, jakie wytworzyły się wtedy w parlamencie i dlatego przewrót poparliśmy, ale o rewolucji nigdy nie myśleliśmy.

Obr.: Czy opozycyjność Wyzwolenia w Sejmie była wyrazem społeczeństwa, to znaczy wyborów, czy też tylko klubu parlamentarnego?

Sw.: Bezwzględnie

całe społeczeństwo było nastrojone opozycyjnie.

Klub parlamentarny był łagodniejszy w stosunku do rządu niż społeczeństwo.

Obr.: Jakże stanowisko zajmował Bagiński w sprawie zmiany konstytucji?

Sw.: Chciał zmiany konstytucji ale nie drogą gwałtowną, chciał zmiany drogą kompromisu.

Obr.: Czy Bagiński, zdaniem pana, mógł nawoływać na wiecach do niepłacenia podatków?

Sw.: To wykluczam zupełnie, bo posła Bagińskiego znam od dawna, wiem, do jakich ludzi należy, jakim jest patriotą polskim i wiele poświęcił dla sprawy, więc nigdy nie uwierzę w to, by się przyczynił do czynów antypaństwowych.

Obr.: To co w takim razie zaprowadziło go na ławę oskarżonych?

Sw.: Chyba to, że należy do opozycji.

Następnie prokurator zadaje kilka pytań co do autentyczności odezwy, wydanej przez Wyzwolenie.

Świadek nie umie na to dać odpowiedzi.

Prokurator przedstawia odezwę sądowi, zaś adw. Graliński odczytuje pewne ustępy, o które szło prokuratorowi.

Świadek wówczas oświadcza, że w ustępach tych nie widzi nic zbrodnego ani antypaństwowego, gdyż jest tam po-

wiedzione, że „dążymy do zmiany rządu drogą legalną i wszystkimi możliwymi środkami, pozostającymi im do dyspozycji w drodze legalnej“.

Co mówi poseł Nosek?

Jedyny wypadek rewolucyjnej działalności „Wyzwolenia“.

Po przerwie zeznaje poseł Nosek z Wyzwolenia. O działalności rewolucyjnej Wyzwolenia nigdy mowy nie było, poza jednym wypadkiem, gdy w r. 1926 Wyzwolenie popierało zamach majowy.

Adw. Graliński: A może poza zakresem działalności pana konspirowano co?

Sw.: Nie, musiałbym o tem wiedzieć. Takiej akcji nigdy u nas nie było.

Adw. Graliński: Co pan może zeznać sądowi o celach kongresu krakowskiego.

Sw.: W Polsce od r. 1926 mamy rząd marszałka Piłsudskiego. Wiemy, w jakich warunkach znajduje się wieś i robotnik polski. Ażeby stworzyć organizację, któraby przeciwstawiła się sanacji, postanowiono zwołać kongres Centrolewu, na którym miano omówić przyszłe wybory.

Adw. Graliński: A może było to przygotowanie do pierwszego etapu walki zamachowej?

Sw.: Broń Boże. Było to skupienie obozu demokracji dla przeprowadzenia broku wynorowego.

Adw. Graliński: Czy ludność wsi nie przyjęła opacznie punktu rezolucji krakowskiej, mówiącego, że „nie będziemy honorować zobowiązań rządu zamachów“.

Sw.: Chłopi uważają obecną rząd za legalny i rezolucję uważali za obowiązującą na przyszłość, gdyby taki rząd zamachów przyszedł. W Wyzwoleniu nigdy

Dzisiaj zeznawali świadkowie wyłącznie w sprawie Bagińskiego i Putka, a zeznania ich wypadły na korzyść oskarżonych.

Co mówi poseł Nosek?

nie było mowy o odmawianiu rekruta i nieplaceniu podatków. Nie słyszałem również, by inne stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu, prowadziły taką kampanię.

Z kolei świadek mówi o represjach policji w przededniu 14 września, o niesprzedawaniu biletów delegatom na zjazd i stawianiu trudności.

Wyzwolenie nigdy nie posiadało bojówki ani broni. Poseł Bagiński podburzających przemówień nie wygłaszał, mówił o nadużyciach wyborczych, jak się gospodaruje groszem publicznym i o porządkowym projekcie zmiany konstytucji.

Znowu pan prokurator

Następnie wywiązała się dyskusja między obroną a prok. Rauze, który zapytał świadka o artykuł z „Chłopskiego Sztandaru“, zacytował tylko jedno zdanie.

Adw. Szumański prosił, aby w takich wypadkach przedstawiać cały artykuł, — ponieważ pan prokurator nieściśle i tendencyjnie powtarza ustępy artykułu. — Pan prokurator pytał czy znany jest świadekowi artykuł „Bunt przeciwko prezydentowi, który łamał prawa“. Z oświadczenia adw. Gralińskiego okazuje się że w tym artykule

chodziło o bunt przeciwko prezydentowi... Finlandji.

SKŁAD SUKNA FABRYKI EDWARD ZAJĄCZEK

KĘTY — obok BIELSKA

we Lwowie ul. Szajnochy 2 — Telef. 65-65.

polecą

nowości na sezon jesienno-zimowy w pierwszorzędnym gatunkach po cenach ściśle fabrycznych — na składzie koce wełniane we wszystkich rozmiarach i kolorach

Zeznania posła Walerona.

Skąd te pieniądze.

Następny świadek poseł Waleron, b. wiceprezes Stronnictwa Chłopskiego, obecny wiceprezes Rady naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Chłopskiego, — na wstępie charakteryzuje cele i działalność Centrolewu, później opisuje szczegóły o rozbiciu Stronnictwa Chłopskiego, o fałszywych odezwach w okresie wyborów oraz o atakach na posłów opozycyjnych.

Poseł Sawicki na terenie województwa białostockiego i wileńskiego był bardzo czynny i dzięki niemu dużo Białorusinów stanęło na gruncie pracy państwowej. Mówiąc o napadzie na redakcję „Gazety Chłopskiej“ świadek stwierdza, że urzędnik komisariatu rządu Siedlecki po opanowaniu redakcji przez rozłamowców wypłacił na koszt wydawnictwa 40 tys. złotych.

(Należy wyjaśnić, że w okresie wyborów ostatnich sanacja opanowała „Gazetę Chłopską“ przez długie lata wydawaną i redagowaną przez posła Dąbskiego).

Napady na posłów.

Adw. Czernicki: Co pan wie o na-

padach na posłów?

Sw.: Byłem świadkiem napadu na posła Rybarskiego, którego w Sejmie uderzył pałką po głowie poseł BB Dobrzański.

Następnie omawia świadek napad na wicemarszałka Dąbskiego. „Chciano go porwać — mówi świadek — ale zjawili się w porę i napastnicy w mundurach wojskowych pobili go jedynie dotkliwie. Z tej masakry powstała choroba raka, a następnie śmierć“.

Adw. Berenson: Może pan nam wyjaśni, dlaczego właśnie Sawicki został odkomenderowany do tego procesu zamachowego, skoro nie należał do władz w Centrolewie, a mianowicie nie zasiadał w komisji porozumiewawczej ani też nie był żadną wielką figurą.

Sw.: Bo on swoją pracą na terenie trzech województw

przeszkadzał silnie B. B.,

starano go się unieszkodliwić. Pozatem odegrały również rolę animozje osobiste p. Polakiewicza, który kandydował w jego okręgu.

Zeznania posła dra Wrone.

Sw. poseł dr. Wrona, jeden z przywódców Stronnictwa Chłopskiego mówi na wstępie o działalności posła Sawickiego. Poseł Sawicki należał do opozycji umiarkowanej, chciał rzeczowo się ustosunkowywać do władz i prowadzić jako działacz samorządowy pracę gospodarczą i społeczną, współpracował z władzami. To też w kołach jego przyjaciół politycznych zdziwienie wywołał fakt aresztowania oraz całe litanie procesów, jakie mu zostały następnie wytoczone. Miał bowiem dotychczas około 15 spraw sądowych i prawie wszystkie zakończyły się wyrokiem uniewinniającym Sawickiego.

Dalej poseł Wrona charakteryzuje kon-

gres krakowski i stwierdza kategorycznie, że ani w Stronnictwie Chłopskim, ani w innych stronnictwach wchodzących w skład Centrolewu tendencji zamachowych nie było.

Adw. Czernicki: Czy pan był na posiedzeniu Sejmu, na którym posłowie sanacyjni dokonali napadu na posła Rybarskiego?

Sw.: Tak.

Adw.: Czy pan wie może coś o tem, że napad ten był zorganizowany?

Sw.: Jeden z uczestników tego napadu dawny poseł BB Cieplak mówił mi, że

Święta za darmo!

Konkurs świąteczny

„Dziennika Ludowego“

KUPON Nr. 1

Wyciąć i przechować!

każal rzucać papierkami na posła Rybarskiego. Inicjatorem tej akcji miał być obecny

Wywołało to w łonie klubu BB ferment i kilku posłów z Cieplakiem wystąpiło, uważając, że nie mogą się solidaryzować z tego rodzaju metodami.

Sw.: W Sejmie głosowaliśmy przeciw funduszom dyspozycyjnym Min. spraw wewn. i Min. spraw wojskowych, uważając, że

Niesamowite historie konfidentów.

Konfidenti mieli się zajmować porządkowaniem stosunków politycznych w Polsce. Ludzie ci używani byli przez sanację jako agitatorzy polityczni, organizowali bojówki i w całym kraju urządzali niesamowite historie. Ja sam osobiście padłem ofiarą napadu ze strony tych ludzi, w czasie którego złamano mi rękę.

W obecnych wyborach w Przemyslu ci sami ludzie prowadzą akcję polityczną

i dlatego też byliśmy również przeciwni t. zw. dobrowolnej zbiórce na fundusz dyspozycyjny Min. spraw wojskowych. — Człowiek, który mnie napadł, jest urzędnikiem samorządowym. Wniosłem zażalenie do prokuratora, lecz sprawa, dotychczas nie odbyła się, natomiast ów urzędnik został przeniesiony do sąsiedniego powiatu na taką samą robotę.

Na pytanie adw. Czernickiego poseł Wrona mówi o napadzie na Stronnictwo Chłopskie. Przed wyborami czyniono nam propozycje, abyśmy zdradzili Centrolew. Obiecywano nam za to zupełną tolerancję i wolność działania, wstrzymanie wszelkich represyj itd. Gdyśmy kategorycznie odmówili, chciano wprowadzić w szeregi stronnictwa ferment i zorganizowano fikcyjną radę naczelną, sprowadzono ludzi i sformowano nowe władze stronnictwa, do których weszli konfidenti.

Lokal opanowano przy pomocy policji i rozpoczęto robotę w imieniu stronnictwa za rządem. Część materiałów w sprawie tej afery otrzymałem od niejakiego Sukienika, który brał w niej udział, potem jednak czemś zrażony dostarczył nam informację. W przeddzień tych wypadków zostałem aresztowany. Lokal stronnictwa nie odzyskał. Kupiliśmy go swego czasu za 19 tys. zł., zapisany on był jednak na nazwisko Ledwocha, który przeszedł potem do sanacji i sprzedał ten lokal za 6 tys. zł. Polakiewiczowi dla związku młodzieży ludowej.

Szczegóły o napadzie na posła Dąbskiego.

Następnie dr. Wrona mówi o napadzie na śp. wicemarsz. Dąbskiego. O napadzie dowiedziałem się w Sejmie, 15 minut później byłem na miejscu i rozmawiałem ze świadkami. Było to na krótko przed rozwiązaniem Sejmu. Przed domem napadło na wicemarsz. Dąbskiego czterech wojskowych i poturbowało go dotkliwie. Jako lekarz oglądałem następnie posła Dąbskiego i stwierdziłem śnięcie na głowie i na całym ciele. Pos. Dąbski był chory na raka i — zdaniem lekarzy — wypadek ten przyspieszył jego śmierć. Poseł Dąbski nie wierzył w ujawnienie sprawców.

Następnie poseł dr. Wrona mówi o zjednoczeniu ruchu ludowego i wyraża przekonanie, że zjednoczenie byłoby doszło do skutku wcześniej, gdyby nie ludzie, którzy stale temu przeciwdziałali i którzy dziś znajdują się w sanacji.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

ZWYCIĘSTWO CIEMNOTY - KLĘSKA TEATRU.

Przed kilku tygodniami Rada miejska wezwała Magistrat do bezwzględnego uruchomienia teatrów miejskich. W dwa dni później Magistrat lwowski — w wykonaniu tego zlecenia — uchwalił... zamknąć teatry na przeciąg całego roku. Wprawdzie w uchwale jest mowa o terminie do 1 kwietnia 1932 — ale rozpoczęcie sezonu teatralnego w czasie, kiedy na całym świecie ma się on ku końcowi byłoby kiepskim żartem primaprilsowym. — Kto byłby w stanie na trzy miesiące przed feriami zabrać zespół, o jakiejś wartości artystycznej i zmontować ciężki aparat teatralny?!

Klub Gospodarczy oświadczył się znaczną większością głosów za stanowiskiem Magistratu, a ponieważ dysponuje on w Radzie miejskiej bezwzględną większością głosów, przeto los teatrów jest przesądzony.

W ten sposób obecny stan, nazywany dotąd tymczasowym i prowizorycznym, ustabilizuje się i zalegalizuje. W Teatrze Wielkim nadal kwilić będzie „Jaskółka“, a w Rozmaitościach p. Siemaszkowa grać będzie przed pustą widownią, by zdobyć 2—3 zł. na głowę za wieczór.

Teatr bez publiczności i publiczność bez teatru — oto rezultat działalności tych, którzy z mocy swojego urzędu i publicznego powołania winni szczególną pieczę otaczać sprawę teatralną!

Gdy sądowy organ egzekucyjny, działający z ramienia Kasy Chorych, zajął wpływ kas teatralnych, samochód i portfel p. Czapelskiego, położył go i zmusił do ustąpienia, zdawało się, że nadszedł wreszcie kres Czapelszczyzny i bałaganu teatralnego.

Jakże przykre nastąpiło rozczarowanie. Bo oto wciąż jeszcze cięży nad teatrem lwowskim zmora Czapelskiego, a „on albo nikt“ stało się dewizą, pod którą dziś jeszcze walczy Klub Gospodarczy.

Naturalnie i w tym klubie są jednostki które całkiem inaczej na teatr się zapatrują: rozumnie, uczciwie, rzeczowo. — Niestety jednak większość idzie na pasku trabantów p. Czapelskiego. A że wśród nich prym wiodą: jako reprezentant Sztuki — operetkowy kompilator, jako mistrz budżetu — dyrektor żalosnej pamięci Nuzi, a jako przedstawiciel prawa — syndyk drogiej pamięci Ziemskiego Banku Kredytowego, nie tedy dziwnego, że sprawa, o którą tacy ludzie walczą, w czasach dzisiejszych musi zwyciężyć i z pewnością zwycięży.

Prezes Komisji teatralnej p. profesor Gröer darzy p. Czapelskiego serdeczną przyjaźnią i pełnym temperamentem poparciem. O przyjaźni mniejsza, p. Gröer może swobodnie dysponować, a nikomu nie do tego, jakich walorów szuka on u swoich przyjaciół.

Inaczej ma się jednak rzecz z owym poparciem. P. Gröer używa go bowiem nie jako prywatny człowiek, a jako radny miejski jako prezes komisji teatralnej, a czyni to z oczywistą szkodą dla najistotniejszych interesów miasta i społeczeństwa.

Walka z artystami, z Szyllerem i jego zespołem, z ZASP-em itd., którą prof. Gröer bądź wszczął i miastu narzucił, bądź tylko w miarę sił swoich podsycał, nie była nigdy walką o program, o zasady, o jakiejś poważnej kwestie; — a dotyczyła się wyłącznie i jedynie o osobę p. Czapelskiego.

Padł Czapelski — nie potrzeba teatru; za jego zamknięciem pleduje najwymowniej... prezes Komisji teatralnej!

Gdyby się jednak dzisiaj pojawił jakiś reflektant na dzierzawę, któryby przyjął do cichej spółki p. Czapelskiego lub przynajmniej ustanowił go administracyjnym dyrektorem — p. Gröer z taką samą emfazą będzie przemawiał za bezwzględnym otwarciem sezonu.

Ze tak jest, o tem świadczy los opery i operetki, o którym — niestety — decyduje ten sam prof. Gröer, już w charakterze głowy „Towarzystwa Miłośników muzyki i opery“. Powstało ono z inicjatywy Miasta, a prezesem został p. Gröer. Czegoż on nie obiecywał? Uruchomił operę i operetkę, postawił je na nadszyczałnej wyżynie, ze Lwowa pójdzie przykład na całą Polskę, jak to ożywić można umierającą operę, na nowe tory wejdzie operetka itd. itd.

Minął wrzesień i minął październik, mamy już Bogu dzięki, listopad, a o operze, a o operetce ani słycho, ani dychu.

Nie można jednak twierdzić, jakoby sala teatru „Nowości“, opłacana przez Magistrat i postawiona do dyspozycji „Towarzystwa Miłośników“, przez cały ten czas stała pustką. Owszem, uruchomiony w niej został „Harry Liedtke“ ze swoim zespołem, i teatrzyk „Ośma pięć“ i „Złoty pieprzyk“, — maluczek a odbędzie się w sali tej parę meczów bokserskich, no a z wiosną zapasy atletyczne; powodzenie zapewnione, bo sala „Nowości“ bardziej się nadaje do tego niż zimny i brudny budynek pocyrkowy.

A tymczasem artyści opery i operetki — bezrobotni, chory przymierają głodem; orkiestra koncertuje w kawiarni. Wszystko dlatego, bo prof. Gröer robi nieudane plany i chce koniecznie postawić na swoim.

Z porady jakiegoś zonglera prawa powołał p. Gröer do życia „Teatr muzyczny“ spółkę z ograniczoną do zera odpowiedzialnością, a jej zawiadowcą ustanowił p. Czapelskiego.

I tej to spółce chce powierzyć uruchomienie i prowadzenie opery i operetki, mimo, że jest to jedynym celem „Towarzystwa miłośników muzyki i opery“, i mimo, że Towarzystwo to mogłoby z łatwością uzyskać konwencję, podczas gdy spółka z ogr. odp. pod żadnym warunkiem jej nie dostanie, i

mimo, że Towarzystwo mogłoby bez trudu angażować artystów, podczas gdy forma prawna „Teatru muzycznego“ i osoba jego zawiadowcy działają odstraszająco.

Cóż kiedy p. Gröer uparł się, że musi być firma Teatru muzycznego, aby w ten sposób umożliwić powierzenie p. Cza-

U LUDZI CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK. KISZKI I PRZEMIANNE MATERII, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franziska-Józefa“ pobudza prawidłową funkcję narządów trawienia i kuruje odżywcze dla organizmu soki do krwioobiegu. Ządać w aptekach i drogeriach.

pelskiemu dyrektorowi administracyjnej opery i operetki.

Przez osobę p. Czapelskiego upadł teatr dramatyczny, ona też stoi na przeszkodzie uruchomieniu teatru muzycznego.

Są jeszcze inni współwinni, a wśród nich był prezydent miasta.

Pociągnięcia teatralne p. Brzozowskiego cechowała stale pewna nieszczerłość, sprzeczność wewnętrzna, niezdolność do rzeczowego, obiektywnego ujęcia sprawy, — a ponadto upór i planomania.

Nie dziwnego tedy, że doprowadziły one do zupełnego zabagnienia sprawy teatralnej, którego świadkami jesteśmy; cała nadzieja zaś w tem, że następca p. Brzozowskiego, któkolwiek nim będzie, zrozumie różnicę, jaka zachodzi pomiędzy teatrem a rzeźnią miejską lub innem przedsięwzięciem miejskim obliczonym na zysk — i nie dopuści do tego, by Lwów stał się pośmiewiskiem całej Polski.

M. N.

Pierwszy zamach kolejowy na świecie.

Wprawdzie Stephenson wybudował już w r. 1814 pierwszą lokomotywę, ale właściwego, praktycznego znaczenia nabrała kolej żelazna dopiero od r. 1840, a zaledwie między 1870 a 1880 rokiem zaprowadziły poszczególne państwa u siebie regularną komunikację pociągami.

Pierwszy zbrodniczy zamach na pociąg miał miejsce w Stanach Zjednoczonych. Było to krótko po wojnie domowej, która szalała w latach 1861—65 między stanami północnymi i południowymi o zniesienie niewolnictwa. Świeżo rozpuszczone wojsko nie rozeszło się spokojnie do domów. Potworzyły się bandy zbrojnicze, napadające na podróźnych, na osiedla, stwarzające w całym kraju atmosferę niepewności. Najwięcej dawali się we znaki bracia Jesse i James Frank, którzy dobrawszy sobie godnych siebie kompanów, grabili, niszczyli i wcale nie szczydzili życia ludzkiego. Raz nawet urządzili na-

pad na miasto Lawrence, zastrzelili kilkadziesiąt ludzi i zrabowali, co tylko zrabować się dało.

Wreszcie w głowach zbrodniczych braci powstał nowy pomysł: zrabować złoto, które miało być przewiezione ekspresem, kursującym między Denver a Kansas-City. Ekspres w owych czasach nie spieszył się; robił na godzinę zaledwie 35 km., a więc dostatecznie wolno, żeby wskoczyć w biegu do pociągu i dokonać rabunku. Ale bandyci chcieli być pewni swego przedsięwzięcia, choćby to miało kosztować kilkadziesiąt zabitych.

Dnia 28 czerwca 1873 rozkreślił śrubę szyn i ułożyli szynę tak, żeby maszynista pociągu nie podejrzanego nie zauważył. Wieczorem nadjechał pociąg, kopcącym i dysząc gwałtownie, do zagrożonego miejsca. W tem zauważył maszynista, że szyny rozstępują się pod kołami parowozu, a lokomotywa ześlizguje się

w bok. Zahamował gwałtownie, lecz było już za późno. Lokomotywa stoczyła się z nasypu, pociągając za sobą wóz sypialny i dwa wagony osobowe. Reszta wozów pozostała na nasypie. Wśród pasażerów wybuchła zrozumiała panika; pospiesznie wyskakowali z wagonów, lecz tu przywiał ich grad kul. Z ukrycia wyskoczyli ban-

WINA RIEDLA

dyci, którzy nie zaprzestali strzelaniny, aż prawie wszyscy pasażerowie legli pokotem obok kolejowego pociągu. Nie licznicy tylko zdołali uciec do pobliskiego lasu.

Teraz rozpoczął się rabunek. Nie tylko zabrano ładunek złota, ale obrabowano pasażerów, rannych i zabitych, z wszystkiego, co mieli cennego. Następnie, objuczeni łupem, zbiegli.

O należytej akcji ratunkowej nie mogło być w owych czasach mowy. Dopiero na drugi dzień jeden z ocalałych pasażerów pobiegł do najbliższej stacji, skąd wreszcie wyruszył naprędce złożony pociąg sanitarny z lekarzami.

Ofiarą bestjańskiego zamachu padło przeszło 60 pasażerów, którzy bądźto zmarli z ran, otrzymanych z powodu wykoślenia się pociągu bądź też zginęli od kul bandytów.

O zbrodniarzach słuch zaginął. Nikt więcej nie słyszał o krwawych hersztach, braciach Frank. Jedni sądzą, że pod innym nazwiskiem osiedlili się nieznani i w ukryciu dokonali żywota, drudzy przypuszczają (a to ma więcej cech prawdopodobieństwa), że zostali zamordowani przez swych kompanów podczas podziału łupów.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów. KOPERNIKA 3. 550

Nieporządki w gimnazjum w Śniatynie.

Piszą nam ze Śniatyny: Niedługo minie pół roku, jak już sprawę gimnazjum w Śniatynie. Pomimo, że wskazywaliśmy na dokonywane tam nadużycia, nie wytoczo do nich, by winnych ukarać.

Stwierdzamy ponownie, że p. Cichocki, zarządził zbieranie dwukrotnie po 5 zł. od ucznia bez porozumienia się z kołem rodzicielskim co podnośnym, jako że podobno istnieje zamiar uległowania postępowania p. Cichockiego, wobec Kuratorium przez święto wybrany wydział Koła rodzicielskiego. Rodzice z chwałą, gdyby tak postąpiono, są podobno zdecydowani całą sprawę oddać na drogę sądową. Wydział, który ma legalizować „kwiaty“ p. Cichockiego wybrany został wbrew ogólnie przyjętym zasadom wyborów. Doszło do tego że na zebraniu rodziców uczniów klas wyższych wybrano na delegatów 8 osób, gdyż całe zebranie liczyło tylko cztery osoby. Przyczyna tak małej ilości osób jest jasna. Rodzice nie chcą brać odpowiedzialności moralnej i materialnej za rząd p. Cichockiego i z tego powodu od współpracy się odsunęli do czasu, aż ten pan zostanie zawiązany w urzędowaniu za swą gospodarkę. Żeby łatwiej mógł p. Cichocki kontynuować zaczęte dzieło niszczenia funduszu szkolnego, usunął długoletniego sekretarza gimn. prof. Wesilewskiego a na jego miejsce powołał nauczyciela szkoły powszechnej. Ten pan już choćby z niepewności swego stanowiska nie sprzeciwia się panu Cichockiemu. Czekamy, jak ustosunkuje się w powyższej sprawie Kuratorium. O. S. L. Chodzą słuchy po Śniatynie, że sprawa gospodarki w gimn. w Śniatynie ma być tematem interpelacji jednego z polskich klubów o-pozycyjnych w sejmie. Zobaczymy.

Michał Pischnot dawniej **R. DITMAR**
bracia **Brüner**
we Lwowie
sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16
polecą jak najtaniej:
zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon“ i kucharki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne, z działu radiowego:
aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształy, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.
Najtańsze źródło zakupu **ŻARÓWEK Philipsa.** 778

Uchylona przez sąd konfiskata.

Wobec uchylenia przez Sąd okręgowy konfiskaty kilku ustępów z nekrologu tow. Z. Marka, w których Sąd nie dopatrzył się znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego, ustępy te powtarzamy ponownie. Zaznaczamy, że nekrolog „Dr. Zygmunt Marek“ był drukowany w „Naprzódzie“ gdzie żaden jego ustęp nie uległ konfiskacie ze strony cenzury krakowskiej.

Dr. Marek zaproponował p. Piłsudskiemu tekę ministra spraw wojskowych; p. Piłsudski propozycji tej nie przyjął i w trzy dni później rozpoczął rokosz wojskowy i pot rzydniowych krwawych walkach opanował stolicę.

Rozpoczęła się era sanacyjna, a z nią przyszedł zaciekle usiłowania rozbicia P. S. Dr. Zygmunt Marek należał do najbardziej zdecydowanych i najodważniejszych obrońców sztandaru PPS., przeciwnostawiających się intrygom, zdążającym do rozsadzenia partii.

Jako prezes klubu poselskiego PPS. ś. p. tow. dr. Zygmunt Marek wysoko ocenił szandar opozycji przeciwko dyktaturze.

W dniu 14 listopada 1928 poseł dr. Marek na posiedzeniu Sejmu wygłosił mowę, w której skrytykował wywiad p. Piłsudskiego. Wówczas prezes klubu BB. p. Walery Sławek w niezwykle brutalnym przemówieniu nazwał mowę „dra Marka łajdactwem.“

Wzburzyło to dra Marka niesłychanie i jego wrażliwa natura nie wytrzymała tej brutalnej napaści. Nazajutrz rano, 15 listopada, w następstwie doznanego wstrząsu dr. Zygmunt Marek uległ atakowi apoplektycznemu, który go paraliżował. Przez trzy lata męczył się on i mimo troskliwej opieki żony i starych lekarzy nie wrócił do zdrowia.

—oo—

T. U. R. we Lwowie
ODCZYT
senatora tow. **Dra Stefana Kopcińskiego**
p. t.
„Katastrofa szkolnictwa w Polsce“
odbędzie się w niedzielę, 22. bm. w sali O.K.R. P.P.S. przy ul. Rutowskiego 23 II. p.
Początek o godzinie 6-tej wieczór.
Wstęp wolny dla Członków T.U.R., P.P.S. i Związków Zawodowych.

Drogi socjalistyczne ku dniom dzisiejszym.

W głębokim referacie, wygłoszonym na austriackim zjeździe partyjnym, który w ub. sobotę i niedzielę odbył się w Gracu, nakreślił tow. Otto Bauer dzieje myśli socjalistycznej w zależności od każdorazowej sytuacji gospodarczej i politycznej Europy.

Jeśli rzucimy okiem wstecz na okres np. między 1873—1895, to ujrzymy, że kapitalizm znajdował się wówczas w olbrzymiej, ciężkiej depresji. Był to czas wielkich kryzysów gospodarczych, które trwały po 5—6 lat, a tylko nakrótka przerywały je okresy lepszej koniunktury. Był to czas masowego ubożenia klasy robotniczej. Ale socjalizm markowski mówił podówczas robotnikom: „Nie liczcie na to, co jesteście w stanie osiągnąć w obrębie świata kapitalistycznego. Jeśli dziś poprawicie nieco swoje położenie gospodarcze, to jutro znowu zawładnie wami kryzys.

Zaradzić temu może tylko pokonanie kapitalizmu, kapitalistycznego ustroju społecznego“.

Około roku 1895 nastął inny czas: okres gwałtownego rozwoju socjalizmu, który przerywały tylko krótkie i lekkie kryzysy. W tym korzystnym okresie rozwinięły się organizacje zawodowe, które krok za krokiem zdobywały robotnikom coraz wyższe płace i coraz lepsze warunki pracy; wzrastały partie socjalistyczne, powstawały robotnicze ustawy ochronne i ubezpieczenie socjalne. Pod tym wpływem zmienił się wówczas sposób socjalistycznego myślenia. Z tego względnie korzystnego czasu

wyłonił się reformizm, czyli t. zw. rewizjonizm.

przekonanie, usprawiedliwione pozornie doświadczeniem, że wystarczy, aby socjalizm oparł się na silnych organizacjach robotniczych, a zwolna poprawiać się będzie położenie mas robotniczych i że w ten sposób będzie się wyrażało ustrój kapitalistyczny bez nagłych skoków. Lecz marksizm również wtedy przestrzegał przed temi iluzjami: „Nie przeceniajcie tego, co jest możliwe w świecie kapitalistycznym. To, co ułatwia okres rozkwitu, może załamać się w najbliższym okresie przesileniowym“.

Atoli fakty zdawały się przyznawać słusność reformizmowi. Gdy po wojnie rok 1918 przyniósł olbrzymi przewrót w Europie środkowej, gdy powstały demokratyczne republiki, wtedy rewizjonizm stał się jedynym poglądem w partiach socjalistycznych; wszyscy byli przekonani: teraz pójdziemy naprzód krok za krokiem na gruncie demokracji! Aż nadszedł dzisiejszy kryzys! A czemu on jest innym, jak nie strasliwym potwierdzeniem starej nauki markowskiej, że — jak to sformułował sam Marks

pomyślność klasy robotniczej w świecie kapitalistycznym zawsze tylko jest chwilowa;

tylko zapowiedzią nadchodzącego kryzysu. I dlatego dzisiaj znowu zadaniem naszym jest przypominać klasie robotniczej starą myśl markowską:

„Nie ludźcie się, nie przykładajcie zbyt wielkich nadziei do tego, co w świecie

kapitalistycznym da się uzyskać. Tylko pokonanie kapitalizmu, tylko ustrój socjalistyczny może nam zapewnić trwałość lepszej egzystencji“.

Coprawda, sam ten głos nie miałby wielkiego znaczenia dla klasy robotniczej, gdyby nie mógł powołać się na ogromne przemiany w ustroju świata, gdyby był tylko zapowiedzią dalekiej przyszłości. — Tymczasem każdy widzi, jakie siły przedstawia dzisiaj socjalizm w porównaniu do sił z przed 60 czy 50 lat. Własnymi oczyma oglądamy obecnie fakty olbrzymiej doniosłości (rewolucja rosyjska), które przepowiadają kapitalizmowi nieuchronny, bliski jego koniec.

**NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
MĘSKIE POLECA:
SUKNA DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7 (Przed KATEDRĄ)**

Szczury i przekupnie

Znany pisarz Jan Wiktor w „Gazecie literackiej“ bije na alarm i gwałtownie występuje przeciw tym wszystkim co bezcenne zabytki sprzedają handlarzom zagranicznym.

W okresie przewalających się wypadków na wielkim świecie, w okresie kryzysu, głodu, bezrobocia niewielka ilość ludzi ta sprawą się zaniepokoi, mimo, że wysprzedaż bezcennych zabytków powinna interesować wszystkich, gdyż jest to obrabowywanie kraju z dzieł sztuki, dokumentów jego kultury.

W artykule swym stwierdza Wiktor, że po kraju dalej grasują antykwariusze, ogalającą z resztek skarbów.

W lipcu tego roku jeździł po Polsce znany antykwaryusz wiedeński Pollak, agent milijarderów amerykańskich,

docierał do dworów, dworków, pałaców, zamków, klasztorów i kościołów.

Wszędzie nakłaniał do pozbywania się zabytków, szleszcząc książeczką czekową. — Opowiadał, że w czasie swej przedostatniej podróży nabył od pewnego bardzo bogatego pana polskiego szereg pierwszorzędnych płócien. W tym roku również na pewniaka przybył

po obrazy, inkunabuły, rzadkie autografy.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)
usuwa pewnie **KATAR NOSA**
szybko

oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiają ulgę w oddychaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Etingera
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Krowa za kilka złotych.

We Lwowie na pl. św. Teodora sprzedają rzeźnicy mięso wołowe po 50—80 groszy za kilogram. Zdawałoby się, że dzięki tej niesłychanej taniości zbyt mięsa będzie masowy. Tymczasem — jak twierdzą sprzedawcy — jeszcze nigdy nie był otak słabego targu, jak obecnie. Jeszcze przed rokiem, kiedy mięso było o 100 procent droższe więcej się sprzedawało niż teraz.

Tak mówią rzeźnicy. — Nie mamy powodu im nie wierzyć, a dlaczego ludzie tak odwracają się od zakupów mięsa, tego dociekać nie będziemy. Z drugiej strony wskutek braku nabywców artykułów hodowlanych, wieś przeżywa katastrofę nie do opisania.

Oto, co pisze „Zielony Sztandar“:

„Ludność wiejska masowo wyżywa się inwentarza żywego. Ceny bydła spadły w sposób niebywały. Krowy rasowe, które niedawno kupowano po 700—800 zł., sprzedaje się dziś po 150 zł. Idą przeważnie pod nóż rzeźnika, bo nabywców — hodowców niema! Ze świń wyprzedają się ludzie za bezcen, otrzymu-

jąc za wykarmioną sztukę mniej nieraz, niż kosztowało prosię, kupione na wykarmienie. Dość powiedzieć, że w takim np. siedleckim płacono w ubiegłym tygodniu po 50 groszy za kilogram żywej wagi świń słoninowych. Są okolice, w których poprostu topi się prosięta, bo nie można ich zbyć, a trzymać się nie oplaci. Odbywa się też masowe wyzbywanie się drobiu za bezcen.

To ogalanie się wsi z inwentarza żywego, który stanowił majątek drobnego rolnictwa, to wyprzedawanie się za bezcen przybrało formy wielkiej katastrofy dotykającej 70 procentów ludności w Polsce.

Na katastrofalne załamanie się cen bydła, świń, drobiu itd. wpłynęło dużo przyczyn, ale głównie i w pierwszym rzędzie gwałtowne poszukiwanie gotówki na zapłacenie podatków, terminowych długów i lichwiarskich procentów. Masowe licytacje na wsi, na których można krowę czy konia za kilka — dosłownie: kilka! — złotych, obniżają i muszą obniżyć ceny produktów hodowlanych.

Tajemnica śmierci.

Co wykazują badania naukowe?

W jednym z niemieckich pism naukowych dr. E. F. Dach wyjaśnia stanowisko nauki w kwestji procesu śmierci.

Do niedawna panowało ogólnie mniemanie, że każda śmierć rozpoczyna się od serca. — Jeszcze dziś lekarze ustalają przeważnie zgon przez stwierdzenie zaniku pulsowania krwi. Sprawdzian ten może jednak w wielu wypadkach okazać się niewystarczającym. Przekonano się bowiem, że bardzo często, nawet w kilka godzin po ostatnim uderzeniu serca, można było sztucznie podnieść serce do normalnego pulsowania. Zastój w działalności serca może więc powodować w konsekwencji śmierć, atoli nie jest koniecz-

nem następstwem chwilowego zaniku pulsowania krwi. Okoliczność ta udawadnia inny fakt znamienity przy śmierci: oto śmierć „nagła“ właściwie nigdy nie zachodzi. Proces zgonu jest zjawiskiem trwającym kilka godzin, często nawet dni. Istnieje pewien stały, niemal zawsze obowiązujący porządek umierania; pewnego rodzaju kolejka, według której poszczególne organy życiowe przestają żyć.

Każdy wypadek śmierci spowodowany jest ustaniem działalności tak zwanych centrów życiowych, znajdujących się w samej podstawie mózgu w najgłębszej części kręgosłupa. Brak dopływu krwi, względnie dostępu tlenu powoduje zamieranie tych centrów i doprowadza bezwarunkowo do śmierci. Centra życia kierują bezpośrednią działalnością systemem nerwowego. Fakt ten jest właśnie powodem decydującego znaczenia tych centrów dla kwestji życia i śmierci.

Bardzo ciekawie przedstawia się również proces agonji. Fizjolog L. R. Müller z Erlangen ustalił, że najpierw zanikają refleksy skóry. Niemal równocześnie nastaje napięcie mięśni, wskutek czego następuje znamienita zmiana w wyglądzie konającego. Nos i szczęki wydają się bardziej ostre w kształtach, a skronie zapadają. W tem stadium agonji umierający zazwyczaj rozporządza jeszcze pełnią świadomości, zaczyna się już atoli powolny proces zaniku zdolności myślenia i sądu. Ogromne poczucie znużenia i chęć spoczynku opanowują chorego. Przyroda miłościwie sprowadza sen nieswiadomości na umierającego i wyzwala go z pęt cierpień. Umierający z trudem przypomina sobie niedawne zdarzenia, myśli jego się płączą, aż wreszcie ogólny chaos ustępuje całkowitej nieswiadomości. Puls w tym etapie jest przyspieszony, staje się następnie nieregularnym, natężenie jego słabnie, chwilami zupełnie go nie czuć. Twarz, ręce i nogi pokrywają się kropkami potu i przybierają barwę szarawoniebieską, temperatura ciała opada. Zrenice przestają już reagować na efekty świetlne, a następnie wysycha i zapada się rogówka.

Atoli wciąż jeszcze działają — choć nieregularnie — płuca. Zanika jednak już refleks kaszlenia, w krtani gromadzą się większe ilości śliny i przeszkadzają uchodzącemu z płuc powietrzu. Okoliczność ta powoduje znany objaw rżenia. Oddychy stają się coraz rzadsze, wreszcie zupełnie ustają. Mówimy wtedy, że śmierć już nastąpiła. Faktycznie jednak jeszcze większość komórek cielesnych żyje i dopiero w ciągu kilku godzin, a nawet dni — umiera.

W taki sposób kończą się funkcje życiowe człowieka. Co się dzieje z duszą jego, to pozostanie dalej tajemnicą.

Bomba na przywitanie.

FILADELFA, 21. 11. (PAT). Przed domem zamieszkałym przez markiza Ferrante, włoskiego konsula generalnego, eksplodowała z wielką siłą bomba. Eksplozja spowodowała znaczne szkody. Policja przypisuje wykonanie zamachu antyfaszystom. Konsul Ferrante miał w charakterze oficjalnym powitać min. Graniego po powrocie jego do N. Jorku.

Z Teatru Nowości.

„Gluchy“ Bergelsona, wystawiony przez Tow. muzyczno-dramatyczne im. Goldfadena na scenie Teatru Nowości, wykazał niezwykle wysoką klasę gry scenicznego tego zespołu. Towarzystwo ma już bogatą historję w krzewieniu prawdziwej sztuki. Pod wytrawną ręką reżysera Hermana, (niegdyś długoletniego reżysera Trupy Wileńskiej), ci artyści-amatorzy osiągnęli coraz lepsze wyniki.

„Gluchy“ Bergelsona wprowadza nas w orbitę ciężkiej walki ekonomicznej z bezwzględny w wyzysku pracodawcy — właścicielem młyna. Życie Gluchego, to tragedia każdego robotnika, tracącego życie i zdrowie w walce o byt. Sztuka ta o wybitnie społecznym podłożu mimo pewnych niekonsekwencji daje pełny obraz zmagania się świata pracy i kapitalizmu; to też nie dziwne, że trzyma widza w napięciu.

Niewątpliwie przyczynia się do tego harmonijna gra zespołu i uwydatnia się to najlepiej w scenach zbiorowych (niektóre z nich, tak uroczyście domowa u właściciela młyna, targ między młynarzem a kupcami maki, apoteoza czerwonego sztandaru) są wprost znakomite.

Na szczególną wyróżnienie zasługują wykonawcy Gluchego, Josia i Estery. Akcja prowadzona pomysowo w dwóch kondygnacjach: światu doszowana muzyka, dąże w całości widowsko-sceniczne na pierwszorzędym poziomie. We wszystkim znać rękę reżysera p. Hermana.

K. S.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

W SIECI PAJAKA.

W „Spółnocy“, organie spółdzielczym, wychodzącym w Warszawie, znajdujemy charakterystyczny artykuł, który dla naszych Czytelników warto powtórzyć:

„Od dłuższego czasu obserwuję jednego z licznych sklepikarzy w Łodzi. Ot takiego, który w tej dzielnicy prowadzi od kilkunastu lat sklep spożywczy, a który rozpoczął, jak się to powiada „z niczem“, a obecnie posiada pokaźną kamieniczkę, otworzył już drugi sklep i dostatecznie żyje. Badał przedtem na kryzys, na to, że robotnicy biorą na kredyt, że go zarywają. Był podchmielony, a że w tym stanie niektórzy ludzie bywają o bardzo wyłanej szczerości, zaryzykowałem pytanie:

— Narzeka pan już jak długo pana znam, a to strajk, a to lokaut, a to bezrobocie — ludzie nie płacą, mam straty, jednak, jak widzę, pańskie przedsiębiorstwo się rozrasta, pobudował się pan, jak to wszystko pogodzić?

— Słuchajcie tego, co on mi powiedział:

— Ano, widzi to pan — narzekam, to już moje przyzwyczajenie, bo robotnicy muszą to słyszeć. Pomyśleliby, że mi do brze, a tego myślę im nie wolno. Ze czasami są te strajki czy coś innego, to mi nie przeszkadza. O! bo ja mam swoją metodę handlu. Robię to tak: zawsze jedną kalkulację cen, czy jest dobrze, czy też źle, ceny moje są od 20 do 50 proc. droższe. Kupujące robotnicy biorą u mnie potrochu a codzień, tak, że nadwyżka cen nie jest widoczna, a zresztą nie widzą jej, bo tylko u mnie biorą towar. To-

waru sprowadzam dużo, a że tam u mnie nima odpowiedniej przechowalni, towar się trochę psuje, a czasami czuć go, to „ludzie nie swinie, wszystko zjedzą“. Muszą zjeść, bo na krycie biorą. Jak przyjdzie dzień wypłaty, to płacą dług i znów bez grosza zostają na przyszły tydzień i do mnie przyjdzie musza. Ba, nawet wypłata im nie starczy na pokrycie długu. Co tydzień zostaje suma niezapłacona od 1 do 3 lub 5 złotych. Przy końcu roku każdy u mnie wisi. Ale ja też przy końcu roku na „gwiazdkę“ daję prezenty tym, którzy długi dobrze płacą. Tym zaś, których drobne złote co tydzień tworzą długi dług pod koniec roku, powiadam: „Słuchajcie, miałem wam dać „gwiazdkę“ za to, że u mnie kupujecie, ale widzę, że wam ciężko spłacić dług, jesteście jednak solidni ludzie, a ja też mam serce; postarajcie się o 40—50 złotych a resztę ja wam daruję. No i ludziska chwala mnie: dobry chłop, ludzki człowiek, biednego narodu nie wyzyskuje. Starają się o forsy, no i jakoś tam jest. A jak nie, to dług wisi a ludziska muszą u mnie brać. Dobry człowiek jestem, panie, co? Oni mi i tak wszystko zapłacili i dług i procenty od niego. Jestem dobry człowiek, ho! ho! gdyby nie moja głowa, tobym dziadem pozostał“.

Czy robotnicy wiedzą o tem? Chyba tak! Ale machają rękoma, mówiąc „niech tam“! Nie myślą o sobie, nie chcą myśleć. A przecież takich sklepikarzy-pajaków jest wielu! Czyż nie czas uświadomić to sobie, czyż nie czas położyć temu kres?

E. A.

Rzeczy ciekawe.

Gejzery jako źródło elektryki.

Do nadzwyczajnego dzieła przystąpili inżynierowie amerykańscy. Znajdująca się w odległości 130 km. od San Francisco grupa gejzerów ma się stać źródłem elektryfikacji. Wywiercono już 7 żelaznych studni na głębokości 150 m., z których głębi wybuchają po tysiąc metrów sześciennych pary, na godzinę o temperaturze 300°C.

Odnalezienie miasta zatopionego przez burzę.

Pewien nurek, wylawiający gąbki z dna morskiego w pobliżu Tunisu, znalazł kilka przedmiotów bardzo dawnego pochodzenia. Okazało się, że mają one wielką wartość naukową i tuniski instytut archeologiczny zajął się badaniem dna morskiego w tem miejscu. Cóż tam znaleziono? Oto ruiny domów i ślady ulic. — Widocznie całe miasto jakieś zostało zatopione przez burzę w Morzu Śródziemnym. — Nazwy jednak miasta tego dotąd nie wykryto.

Fotografowanie książek.

Korespondent berliński „New York Timesa“ donosi o projekcie berlińskiej biblioteki państwowej, zmierzającym do zorganizowania „biblioteki celuloidowej“, gdzie będą przechowywane książki sfotografowane zamiast oryginałów.

Każda książka będzie fotografowana i drukowana na zwoitku celuloidowym, który rozmiarem jest czterdzięci razy mniejszy od książki — oryginału. Okoliczność ta nasunęła właśnie myśl fotografowania książek, by uniknąć budowy nowych pawilonów bibliotecznych. Najbardziej egzemplarze będą nadto wydawane nie w oryginale lecz w kopii fotograficznej.

Przy odczytywaniu tych zmniejszonych książek czytelnik posilkować się będzie niewielkim aparatem ze szkłem powiększającym. Aparat ten mieścić się będzie przy każdym stole. Włożony zwoitek do aparatu czytelnik może wygodnie usadowić się na krześle i studjować fotografowaną książkę.

Podziwiać należy pomysłowość niemieckich profesorów, ale jeszcze więcej ich niepraktyczność. Chodzi im o zaoszczędzenie kosztów budowy nowych pawilonów, ale czy sfotografowanie setek tysięcy książek wraz z kosztem dość drogiego jak wiadomo celuloidu oraz mnóstwa

aparatów powiększających nie przewyższy wydatków na pawilony?

„Człowiek“ elektryczny w roli dozorcę więziennego.

W więzieniu stanowym w Bostonie w Stanach Zjednoczonych, odbywała się ostatnio niezwykle interesująca demonstracja wynalazku, dokonanego przez inżynierów Westinghouse Electric Company. W roli dozorcę więziennego wystąpił człowiek elektryczny, którego nazwano „Robot“. Aparat składa się z figury automatu—dozorcę, wyposażonej tzw. „elektrycznym okiem“ oraz baterji ułożonej w końcu więziennego korytarza. Dopóki prąd z baterji swobodnie pada na „elektryczne oko“ automat stoi spokojnie. — Z chwilą jednak, gdy więzień, wydostawszy się z celi na korytarz, znajdzie się na linii prądu elektrycznego, „oko elektryczne“ gaśnie, automat naciska cyngiel karambinu, skierowanego w stronę baterji i wnet pada strzał, który trafia w usiłującego zbiec więźnia. Zastosowanie uniemożliwia zupełnie wydostanie się więźnia z celi na korytarz i nadaje się do pilnowania korytarzy więziennych w porze nocnej.

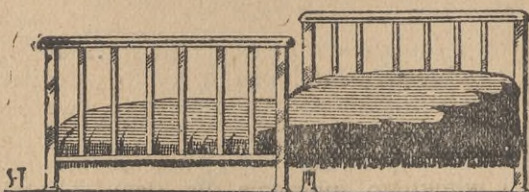
Najdłuższy wodociąg na świecie.

Najdłuższy wodociąg na świecie posiada Australia i najbardziej pomysłowo urządzony. Ponieważ głąb lądu Australji jest jednym z najsuchszych miejsc na świecie, miasta Coolgardie i Kalgoorlie położone o 500 kilometrów od wybrzeża morskiego, byłyby zupełnie pozbawione wody, gdyby nie pomysł zbudowania wodociągu w następujący sposób: W górach Darling, leżących bliżej wybrzeża, wybudowano na wysokości 730 m, aby woda miała spadek naturalny, zbiornik pojemności 220 milionów litrów i zbierającą się tam wodę przeprowadzono licznymi rurami żelaznymi, ułożonymi na ziemi, przez góry i doliny do odległego o 520 km. zbiornika w Coolgardie.

Inż. E. B.

8 ROBOTNIKÓW ZACZADZONYCH.

POZNAŃ, 21. 11. (PAT). W cukrowni w Środzie zaczęło się 8 robotników zatrudnionych przy paleniskach. Przyczyny zaczadzenia narazie nie wyjaśniono. — Jeden z robotników zmarł nie odzyskawszy przytomności.



WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM



536

I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

Za gotówkę! — Na raty!

Otomany od zł. 55.—, KAPKI 50.—, 3 poduszki z trawy 25.—, 3 poduszki włosienne 65.—, siatki 28.—. ŁÓŻKA składane, TAPCZANY i t. p. poleca

F-ma E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4. 595

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 469

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

Gorsety „FEMINA“

Lwów, Piekarska 1/B

Gorsety biodrowki, napierśniki, reformy i opaski mies.

Ceny niskie, modele franc.

Dyskontowy Bank Spółdzielczy

z ogr. odp.

we Lwowie, Sobieskiego 24.

Inkasuje weksle licząc 21. 0.25 od odcinka bez względu na wysokość kwoty. 780

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszało stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł., Tapczany higieniczne 50 zł., dziecięce łóżeczka 50 zł., mosiężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99

737



MASZYNY do szycia Kayser-Singer

po najniższych cenach na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaż przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 684

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszymi robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. L. p. tel. 46-56. poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Ogłaszanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obawie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 680

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łazienki, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-15. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 183

PRZEROBIEŃCIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Wolne i poszukiwane posady

LITOGRAF — rysownik — chromo dla fotolito. wykonuje na cynku i kamieniu piórkach, kreda, też Tagerman, spec. pism do opakowań, etyki t. plakatów, reklamowych jedno- i wielobarwnych, do Offset-maszyn. Poszukuje w większych miastach posadę zaraz, wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia do Administr. „Dzien. Lud.“ pod M. B. 1.

LABORANT aptekarski, z 5-letnią praktyką, poszukuje posady. Świadczenia pracy posiada dobre. Pracę obejmie natychmiast. Miejscowość obojętna. Maciej Kłym, Słowackiego 6. Drohobycz.

FRYZJER męski i damski, katolik, umiający ondulację żelazkową, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Langer Bedzych, Drohobycz, Grunwaldzka 19.

DOZORCOWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera.“

RÓŻNE

MIESZKANIE (osobny pokój), przy rodzinie na dwie osoby, dla kawalerów lub paniątek można odnajdować zaraz (cena niska). Kordeckiego 8. (dom w ogrodzie).

Prenumerujcie
Dziennik
Ludowy

241

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA“

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA.

(Ciąg dalszy procesu ze str. 2).

„Kradł indyki i kury...”

Z kolej świadek wspomina o szykanych stosowanych osobiście przeciwko niemu, a mianowicie, że oskarżono go o kradzież indyków i kur na szkodę matki, oraz o pobicie matki. Na skutek tych oskarżeń odbyły się dwie rozprawy i w obu sprawach świadek został uniewinniony.

Na pytanie obrony poseł Wrona opowiada dalej o szeregu nadużyć popełnionych na prowincji przez władze administracji w stosunku do ludności. I tak stwierdza, że w jego prowincji urząd skarbowy wyznaczył nadmierne podatki. Podatnikom mówiono następnie, że „jeżeli zapiszą się do BB, to podatki będą obniżone”.

W sekretariacie BB wydawano kartki do urzędnika skarbowego, który w wielu wypadkach poprawiał nadmierny wymiar podatków.

Wracam z Przemysła — mówi poseł Wrona — gdzie odbywa się obecnie akcja wyborcza. Stwierdziłem, że obecnie stosowane są bardzo liczne mandaty karne policyjne. Znam wypadki, gdzie na wszystkich mieszkańców danej wsi nałożono mandaty karne i... Podobnie dzieje się z bronią.

Ile kosztowały wybory.

Dalej poseł Wrona twierdzi, że wybory organizowane w r. 1928 przez posła Polakiewicza kosztowały 247 tys. zł. — Część kwitów świadek widział. Poseł Polakiewicz miał pierwotnie stać na liście Stronnictwa Chłopskiego. W przeddzień wyborów przyjaciel posła Polakiewicza wziął z sekretariatu stronnictwa 1.200 zł. i listę kandydatów, którą miał złożyć w komisji wyborczej i zniknął. Lista nie została złożona.

Duże sumy otrzymywały starostwa i wójtostwa na akcję dywersyjną wśród stronnictw opozycyjnych. Posła Sawickiego, którego kandydaturę wówczas popierał, aresztowano. Stwierdzono, że stało się to na skutek starań p. Polakiewicza.

O wizycie oficerów w Sejmie.

Adw. Graliński: Proszę pana, pan był członkiem komisji śledczej w sprawie najścia oficerów na Sejm. Proszę mi powiedzieć, kto kierował tą akcją oficerską?

Dr. Wrona: Świadek Dąbrowski zeznał nam pod przysięgą, że na czele grupy oficerów, którzy zjawili się wówczas w Sejmie, stał... a łącznikiem między oficerami... był mjr. Ryszanek. Oficerowie byli uzbrojeni w szable i rewolwery.

— Kto należał do tej komisji?

— Pos. Lieberman, Barlicki, Putek i ja.

— Wszyscy panowie zostali aresztowani?

— Tak jest. Tylko że ja siedziałem na ulicy Daniłowiczowskiej.

— To był wstęp do Brześcia — woła ktoś z ławy oskarżonych.

Następnie zeznają b. posłowie Stronnictwa Chłopskiego, Zalewski, Pac, Dobroch i redaktor „Gazety Chłopskiej” Budzyński.

Zeznania tych świadków stwierdzają, że działalność oskarżonego Sawickiego była korzystna dla państwowości polskiej zwłaszcza w województwach kresowych. Na tem rozprawę przerwano do dziś.

Jaki cel mają takie konfiskaty.

Dzisiejsze pisma poranne zostały skonfiskowane m. in. za podanie nazwiska pewnego oficera, który stał na czele grupy oficerów w czasie pamiętnej wizyty w Sejmie. Nazwisko tego oficera widnieje jak czapka w sprawozdaniach z procesu wszystkich pism warszawskich i w Kurjerze krakowskim, który jak wiadomo, jest sprzedawany i we Lwowie. Więc poco takie konfiskaty?

Krach wielkiego banku niemieckiego.

BERLIN, 20. 11. (PAT). Berliński Bank dla handlu i wielkiej własności ziemskiej ogłosił niewypłacalność. Kapitał zakładowy banku wynosi dwa miliony marek. Bank posiadał 23 filie prócz oddziałów w Nadrenji. Bankrutem dotkniętych jest 36.000 klientów.

Wymowa procesu brzeskiego.

Cztery tygodnie trwa już proces brzeski. Zainteresowanie przebiegiem nie tylko nie maleje, ale przeciwnie, z każdym dniem wzrasta. Olbrzymi snop światła na rozgrywający się w gmachu sądowym historyczny dramat borykającego się z chwilową rzeczywistością życia polskiego, rzucają powołani świadkowie, których nazwiska w życiu tem niejednokrotnie niepoślednią odegrały już rolę.

Przez salę sądową przesunęli się wybitni działacze PPS i zwykli szeregowcy. Nikt niczego się nie zapierał. Wszyscy solidaryzowali się z więźniami brzeskimi, sami przyznawali się do czynów, które akt oskarżenia zarzucał uwięzionym. — To samo odczuwają wszyscy zorganizowani w PPS towarzysze. Wszyscy z dumą czytamy przebieg rozprawy i składanie tam śmiało zeznania. Proces brzeski staje się nową, pełną bohaterstwa kartą w dzie-

jach Polskiej Partii Socjalistycznej.

A zeznania innych świadków, jak prof. Bartla, gen. Kukiela, prof. Kota, b. wojewody Borkowskiego i t. d. świadczą, że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy na życie polityczne w Polsce nie patrzą z politycznego punktu widzenia.

Krażą pogłoski, że proces ma być przerwany dla rozszerzenia aktu oskarżenia na innych działaczy. W takim razie lista oskarżonych musiałaby być bardzo rozszerzona...

Mimo, że nie wszystko może być publikowane, co na rozprawie jest powiedziane, społeczeństwo dowiadyuje się wielu rzeczy, które dotąd osłonięte były tajemnicą. Z czasem dowie się o wszystkim.

Dziś już rozwiano wiele legend, zdarło niejedną nimfę, wyłania się naga rzeczywistość. I w tem leży historyczna wartość procesu brzeskiego.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Tragiczny romans księżniczki i kupca warszawskiego.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozegrała się tutaj tragedia miłosna, która wzbudziła wielką sensację. Księżniczka Zofia Woroniecka, licząca obecnie 23 lat, wyszła przed niedawnym czasem za mąż za inż. - leśnika Jana Tepfera, z którym mieszkała przez jakiś czas w miejscowości Korzenica w pow. jarosławskim. Po pewnym czasie uciekla od męża i zamieszkała z kupcem Janem Brunonem Boyem, właścicielem magazynu artykułów gumowych.

Przed kilku dniami Boy otrzymał za wiadomieniem od brata swego Hugo Boya, profesora - przyrodnika z Ameryki, że przyjeżdża do Warszawy na kilka dni.

Boy prosił księżniczkę, aby ze względu na to zamieszkała chwilowo w hotelu, na czas obecności brata w Warszawie.

Na tem tie przyszło między nimi kilkakrotnie do scysji. Wczoraj rano w trakcie ostrej rozmowy Woroniecka podeszła do szafki nocnej, skąd wydobyla rewolwer hiszpański i

7 strzałami położyła trupem na miejscu Kochanka. Po dokonaniu zabójstwa zadzwoniła ona do składu: „ratujcie go, zabijam”.

W toku badań okazało się, że przed zabójstwem zadała ona narzeczonemu pięć ciekawych pytań: czy ma zamiar z nią się ożenić, a gdy nie otrzymała odpowiedzi, oddała do niego strzały.

Układy w przemyśle naftowym

Mimo przypuszczeń, dzień dzisiejszy w rokowaniach nie przyniósł rozstrzygnięcia. Na skonkretyzowane przez delegatów robotniczych postulaty przedłożone pracodawcom — ci ostatni oświadczyli, iż w kierunku decyzji tej sprawy nie posiadają pełnomocnictwa i przedstawiają je zwołanemu na dzień wczorajszymi jazdowi przemysłowców naftowych.

W dniu wczorajszym przedstawiciel

łzby pracodawców wraz z Inspektorem pracy został wezwany do urzędu wojewódzkiego w sprawie postulatów robotniczych.

Stanowiska Zjazdu przemysłowców naftowych oraz wyniku konferencji w województwie — dotychczas nie znamy.

Dalszy ciąg rokowań został przez przez pracodawców odroczony do jutra.

Japończycy w pościgu za Chińczykami

Ostatnie pozycje zagrożone.

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Według doniesień korespondentów pism angielskich, Japończycy ścigają rozbitą armię chińską gen. Maa. Prawdopodobnie ostatni punkt oparcia Chińczyków w Mandżurji, mianowicie miasto Czun-Szan wpadnie w ręce japońskie.

Chińczycy przygotowują się jakoby do kontrataku, zbierając większe rezerwy w mieście Taku-Szan i Nyaoyang, gdzie stoją samochody pancerne. W Pekinie przygotowano liczne pociągi do przewożenia armii.

Po zajęciu Cycykaru gen. Honyo mianował gubernatorem prowincji Chińczyka Ciang-Czi-Chaja, który już objął urządowanie i wydał odezwę do ludności.

TOKIO, 21. 11. Wojska japońskie zajęły miasto Lung-Kjang. Gen. Maa cofa się w szybkim tempie. Odwrót osłania dywizja kawaleryjska pod dowództwem gen. Ju-An.

TOKIO, 21. 11. Według komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, podczas rokowań jakie były prowadzone między dowództwem armii japońskiej, a chińskim generałem Maa, w sprawie wycofania wojsk stojących nad rzeką Nonni, dowództwo armii japońskiej nie oponowało,

ażby armia gen. Maa pozostała w Cycykarze.

Armia japońska gotowa była nawet do przedłużenia terminu, zawartego w jej propozycji. Otóż gen. Maa propozycję japońską początkowo przyjął, a następnie ją odrzucił. Wojska swoje zaś ustawił w ten sposób, by móc otoczyć oddziały japońskie i przeszedł do ataku w dniu 17 listopada we wtorek.

Oddziały japońskie, by wydostać się z tej sytuacji musiały napadł odeprzeć. — Poza tem armia japońska nie ma innych zamiarów jak tylko przeciwstawić się armii gen. Maa, poczem Japończycy wycofają się na południe od Taonanu lub też od Czen-Czia-Tungu, skoro tylko cel ich będzie osiągnięty.

UCHWAŁA LIGI NARODÓW?

WARSZAWA, 21 listopada (tel. wł.). Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, obecna sesja Rady Ligi zakończy się utworzeniem komisji mieszanej, która uda się do Mandżurji, celem bezstronnego zbadania sytuacji na miejscu. Podczas prac komisji, okupacja Mandżurji przez wojska japońskie nie zostanie przerwana. Przewodniczącym komisji ma być mianowany marszałek Petain.

Co na to Japonia?

WARSZAWA, 21. listopada. (tel. wł.) Ubiegłej nocy nadeszła do Paryża nowa nota japońska, wyrażająca zasadniczą zgodę rządu japońskiego, na powołanie specjalnej mieszanej komisji badawczej, która w imieniu Ligi Narodów zbadala w Mandżurji zarówno sprawę sporu japońsko-chińskiego, jak i sposób wykonywania przez Chiny traktatów zabezpieczających życie i mienie obywateli japońskich.

—:—:—

Proklamowanie niezawisłości Mandżurji.

WARSZAWA, 21. listopada. (tel. wł.) Gubernator Chabinu objął władzę w Ciekarze i wydał odezwę do ludności w której ogłasza niezawisłość prowincji.

—:—:—

W kilku słowach.

W Anglii został przyjęty przez obie Izby projekt ograniczenia importu.

W Kalkucie panuje epidemia malarji.

W Londynie zmarł wynalazca prochu bezdymnego Walter Ridi.

Olbrzymi niemiecki koncern stalowy „Vereinigte Stahlwerke“ przechodzi w ręce francuskiego konsorcjum „Schneider Creuzot”.

—:—:—

Dziś pierwszy kupon konkursu świąt. „Dzien. Ludow”.

W numerze dzisiejszym na str. 2-giej umieszczamy pierwszy kupon konkursu świątecznego „Dziennika Ludowego”. — Kuponów ogółem będzie dwanaście, a ponadto dwa kupony nadzwyczajne, z których każdy zastępuje kupon zwyczajny.

—:—:—

P. Czechowicz prostuje zeznania p. Bartla w procesie brzeskim.

WARSZAWA, 21. listopada. (tel. wł.) B. min. skarbu p. Gabriel Czechowicz ogłosił w prasie list w związku z zeznaniami b. premiera prof. Bartla w procesie brzeskim, dotyczącymi sprawy legalizacji kredytów dodatkowych. P. Barte oświadczył m. in. iż p. Czechowicz nie mógł się skarżyć na to, że ma zamkniętą drogę do sejmiku, gdyż w każdej chwili mógł podać się do dymisji.

W sprawie tego punktu zeznań p. Bartla p. Czechowicz przypomina treść listu swego z 11. marca 1929 do sejmowej komisji budżetowej, w którym to liście oświadczył, że na skutek różnicy zdań odnośnie sprawy legalizacji kredytów, złożył podanie o dymisję. Gdy p. Bartel uzależnił termin przedłożenia ustawy o dodatkowych kredytach od zamknięcia rachunkowych za rok 1927—28, p. Czechowicz uważał przyspieszenie legalizacji za konieczne. Jeżeliby komisja budżetowa, a następnie sejm nie przyjął oświadczenia p. Bartla do wiadomości, decyzja moja — oświadczył p. Czechowicz — co do dymisji byłaby wtedy nieodwołalna.

W sprawie tej p. Czechowicz wystosował również list do p. Bartla z powtórną prośbą o dymisję, wskazując na to, że wytoczenie ministrowi skarbu procesu o nielegalne wykonywanie budżetu byłoby faktem niesłychanie sensacyjnym i niespotykanym w dziejach Europy w ostatnich czasach.

Przedstawiając dalsze etapy sprawy legalizacji kredytów i zamknięcia rachunkowych p. Czechowicz stwierdza, iż jeszcze przed zapadnięciem uchwały Sejmu z dnia 12 marca 1929 roku o postawienie go w stan oskarżenia mógł być przedłożony sejmowi dodatkowych kredytów, uzgodnionych nawet w myśli koncepcji p. Bartla z zamknięciami rachunkowymi.

—:—:—

Alfons hiszpański skazany za zdradę stanu.

MADRYT, 20. 11. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Korteżów odczytano akt oskarżenia przeciwko b. królowi Alfonsowi. Specjalna komisja Korteżów domagała się jedynie kary dożywotniego wygnania. Galarza oświadczył, iż król sam przygotowywał i zachęcał Primo de Riverę do wywołania zamachu stanu. Dodał on, iż król Alfons stale dopuszczał się naruszenia konstytucji. Korteży odrzuciły wniosek skazania b. króla na zwykłe wygnanie przyjmując natomiast przez aklamację wyrok uznający b. króla Alfonsa winnym zdrady stanu, naruszenia konstytucji i gwałcenia porządku prawnego i skazujący go na wygnanie z pod prawa i utratę praw do jego majątku, który przechodzi na własność skarbu. Każdy obywatel będzie mógł aresztować b. króla, o ile powróci on do Hiszpanji.

—:—:—

Kronika.

Lwów, 21 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota o 3.30 „Baba Jaga“.
Sobota o 7.30 „Krakowiacy i górale“.
Niedziela o 3.30 „Krakowiacy i górale“.
Niedziela o 7.30 „Krakowiacy i górale“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota o 7.30 „Sztuba“.
Niedziela o 12 „Cudowne przadki“.
Niedziela o 3.30 „Wierna kochanka“.
Niedziela o 7.30 „Sztuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Sztuba“.

SALA TEATRU NOWOŚCI — REWIA AKAD. TEATRU „ZŁOTY PIEPRZYK“.

Sobota 21. listopada: „Trzeba sobie radzić“.
Niedziela 22. listopada: „Trzeba sobie radzić“.
Poniedziałek 23. listopada: „Trzeba sobie radzić“.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Mężowi i Ojcu i wyrazili nam swe współczucie, tą drogą serdecznie dziękujemy.

WULA BUBEROWA
BRONISŁAW BUBER

792

ZAKŁAD POGRZEBOWY, Sobieskiego 9
przedm. Juliana Kurkowskiego
zawiadamia P. T. Publiczność, że nadal prowadzi fachowo swe przedsiębiorstwo pod firmą „ELIZJUM“
urządza pogrzeby po cenach możliwie najtańszych i na dogodnie splaty, z tytułu zmniejszenia kosztów administracyjnych.
Telefon 89-40. Mieszkanie 92-92.

TEATR WIELKI. Dziś w sobotę premiera prześlizgnięta bańki Janiny Porazińskiej z uzupełnieniem tekstu H. Zbierzchowskiego „Baba Jaga“ w wykonaniu całego zespołu artystów i szkoły baletowej. Początek o godz. 3.30 popołudniu.

„WYSOKA STAWKA“ arcywesoła krotkoczwila W. Rapackiego (syna) będzie najbliższą premierą w Teatrze Wielkim, w czwartek dnia 26. bm.

W **TEATRZE ROZMAITOŚCI** dziś premiera sztuki K. Leczyckiego pt.: „Sztuba“ która ukazuje się w reżyserji p. Niewiarowicza a w wykonaniu najlepszych sił zespołu teatru Rozmaitości. Niedzielne przedstawienie po przedzi uroczysty akt hołdu pamięci obrońców Lwowa, w listopadzie 1918 roku. Na program złożą się Hymn Państwowy w wykonaniu orkiestry teatrowej miejskiej, przemówienie red. H. Cępnika, wiersze okolicznościowe, oraz śpiew p. St. Tarnawskiego.

JUTRO, PORANEK DLA DZIECI w Teatrze Rozmaitości o godzinie 12-tej w południe „Cudowne przadki“ Król Pienik usiadł na złotym tronie, a królowa, królowicz i cały dwór zasmieć się będą z wesołych figlików, które przygłówni nieoceniony w swym humorze trenis Cynamon.

POŻAR. Wczoraj około godz. 13. w południe w mieszkaniu Wł. Salomona zam. ul. Szpitalna 60, wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się podłoga w kuchni. Zażegnana straż pożarna ogień ugasiła.

PORZUCONE DZIECKO. Wczoraj zgłosiła w Kom. III. Schumner Regina, zam. ul. Wesoła 1. 5, że w rzeczywistości tej na podwórzu w pace blaszanej od smierci leży porzucone dziecko płci męskiej, owinięte w spódnicę, liczące około 4 tygodni. Wspomniane dziecko oddano do Urzędu miejskiego dzielnicy III. w celu zaopiekowania się. Matkę porzuczonego dziecka poszukuje policja.

KRADZIEŻE. Wawienka Zofia, zam. ul. Paulinów 1. 10, doniosła, że niewyśledzeni sprawcy skradli z pracowni jej przy ul. Sienkiewicza 1 piasek krymski, wart. 1000 zł.

W nocy z 19. na 20. bm. skradli p. inż. Kwakowi R. zam. ul. Lyczakowska 61 20 rur betonowych, a przed miesiącem 22 takich rur, z ul. Bocznej Listopada, łącznej wartości 3900 złotych.

ARRESTOWANIA. Wczoraj aresztowany został Zławy Dmytro, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież raglanu, wart. 80 zł. na szkodę nieznanego właściciela.

Dnia 20. został aresztowany Lerner Abraham, zam. ul. Szkarpowia 1. 5, za kradzież gotówki 100 zł. i różnych artykułów spożywczych na szkodę Elki Kretz, właśc. sklepu w ul. Boimów 1. 36.

AKTYWOWANIE NOWEJ PLACÓWKI KULTURALNO-OSWIATOWEJ WE LWOWIE „PRO ARTE“. Potrzeba ośrodka, około którego koncentrowałaby się inicjatywa muzyków i kompozytorów w młodszej generacji spowodowała uruchomienie Instytutu wydawniczego „Pro Arte“ Składu nut oraz wypożyczalni we Lwowie przy ul. Lyczakowskiej 1. 3.

Celem tegoż jest przedewszystkiem popieranie młodych talentów kompozytorskich drogą konkursu, przy turze najwybitniejszych sił polskich.

Kierownictwo fachowe placówki spoczywa w rękach muzyków pedagogów, co daje rękojmię wysokiego poziomu feize.

Powstanie powyższej placówki powitać należy z uznaniem i życzyć jej pomyślnego rozwoju.

Proces U. O. W.

Całą wczorajszą rozprawę przeciwko 14-tu Ukraińcom, oskarżonym o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką wypełniło przemówienie prokuratora Lipsza, które trwało przeszło 10 godzin. Wczorajem zaczęli przemawiać obrońcy.

Wyrok zapadnie dopiero w ciągu przyszłego tygodnia.

Włamanie do składu materiałów wybuch.

Onegdaj dokonano włamania do magazynu materiałów wybuchowych, należących do kamieniołomów F. A. Miedzińskiego w Radionkowie (województwo śląskie). Jak donosi urząd śledczy w Katowicach, skradziono tam jedną skrzynkę zawierającą 25 kg. „Amonitu Nr. 2“, pakowanego w paczkach po 10 naboju, waga każdego naboju 100 gr. Na skrzyni widnieją napisy czerwonym drukiem: „Amonowo-Saletrzane Związki“ („Eksploduj“). Na bocznej ścianie skrzyni

widnieją napisy: „Materiał wybuchowy amonowo-saletrzany i grupa Amonit 2“. Prócz tego sprawcy skradli 340 kapszonów „Beta Nr. 8“ pakowanych w małych pudełkach tekturowych po 100 sztuk.

Główna Komenda Policji województwa śląskiego wyznaczyła nagrodę w kwocie 500 zł. dla osób które w jakikolwiek sposób przyczynią się do wyśledzenia sprawców i odnalezienia materiałów wybuchowych.

Banda opryszków wekslowych.

W dniu wczorajszym władze śledcze wpadły na trop nadużyć wekslowych uprawianych od dłuższego czasu przez kilku włajemniczo-nich mieszkańców Lwowa. Aresztowano 1) Jana Rudolfa, właśc. realności przy ul. Tkackiej 28, Józefa Mrozowskiego, pośrednika, zam. Murarska 3, Jakóba Allerhanda, pośrednika, zam. Henninga 10, i Andrzeja Mikołaja Langnera, b. kupca, zam. przy Drozdzie Pasiecznej 25.

Wymienieni stoją pod zarzutem fałszowania weksli i narażenia szeregu osób na wysokie straty sięgające kilkumastu tysięcy dolarów.

Człuwista dokonywane były pod pozorem wyrabiania różnym petentom pożyczek hipotecznych, przyczem zawsze obiecywali wyjednać pożyczki w MKO. lub GKO. W rezultacie pożyczki te nie dochodziły do skutku, a starający się ponosił wielkie straty pieniężne. Przeważnie też aresztowani wyłudzały weksle od właścicieli realności, którzy zabiegali o pożyczki hipoteczne.

Szkielety ludzkie.

Przy ul. Klonowicza pracowali wczoraj robotnicy przy budowie rurociągu. Przed realnością pod I. 8. znaleziono w czasie kopania dwa kościotrupy, kilka czaszek ludzkich oraz kilka naszynek piszczyk. Kości te zabrano i odtawiono do trumien.

Wedle zastrzeżeń informacji przed wielu laty w miejscu gdzie jest dziś ulica Klonowicza znajdował się cmentarz.

Przy ulicy tej znaleziono już raz przed dwoma laty kości ludzkie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Romans z porucznikiem“ Laurence Tippet.
CHIMERA: „Halo! Tu mówię Jarossy“ o raz dwa serca.
GRAZYNA: „Czar tanga“
KOPERNIK: „Wygnańcy“ Rok 1905.
LEW: „Spragniona Ameryka“
LUNA: Pat i Patachon jako bezrobotni o raz w sidiach zdraczą.
MARYSIENKA: „Wygnańcy“ Rok 1905.
MIRAZ: „Kobieta w płomieniach“
OAZA: „Król Jazu“
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo“
PAN: „Księżniczka na utołpie“ Igo Sym. Oss: Oswald.
PASAZ: „Zemsta Du- Ana“
PROMIEN: „Dziewczę z karuzeli“
SŁOŃCE: „Zagłada Rosji“
STYLOWY: „Serce na ulicy“ oraz komedia dźwiękowa.
UCIECHA: Cowboy Manhattanu, oraz Pat i Patachon jako strzelcy.

Słońce Zagłada Rosji

poraz ostatni we Lwowie

Komunikaty.

KOMITET P. P. S. Dzielnicy Gródeckiej. W poniedziałek, 23. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ZZZ. przy ul. Gródeckiej 69, dalszy ciąg zebrania z referatem tow. Markowskiego. „Drogi do zwalczania bezrobocia“. Po referacie dyskusja. Upraszają się członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.
KOMITET P. P. S. Dzielnicy Żółkiewskiej. We wtorek, 24. bm. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23. II. p. odbędzie się zebranie członków, mieszkańców w tej dzielnicy. Na porządku dziennym ref. rat polityczny i sprawy organizacyjne.

HUMOR.

CIĘKAWOŚĆ.

— Czemu przypatrujesz mi się tak ciekawie Jasiu?
— Ciociu, czy ciocia także należy do płci pięknej?

DZENTELMEN.

Pasażerka: — Cieszę się, że nareszcie znalazł się dzentelmen który ustąpił miejsca kobiecie.

Pasażer: Nie należę do tych gagatków, którzy podskakują tylko wówczas gdy widzą ładną twarzyczkę.

TESCIOWA.

Ona do męża: Chciałabym napisać mamie, żeby do nas przyjechała.
On: — Co? teraz w lecie?
Ona: — A więc kiedy?
On: — Lepiej w grudniu, wówczas dni są przynajmniej krótsze.

WIEZIENIE.

Naczelnik więzienia do aresztanta: — U nas to każdy musi pracować i robić to co umie. A jaki jest wasz zawód?
— Jestem skrzypkiem.
— No, to będziecie pilnować drzewo.

U WRÓZKI.

Kabalkarka: Cyfra 9 wywołuje nieprzyjemne skutki w pańskim życiu.
Klient: Zup. nie słusznie. O 9 rano mam być w biurze codziennie.

Program radiowy

NIEDZIELA, 22. listopada.

10.00. Nabożeństwo z katedry wawelskiej.
11.55. Sygnał czasu i hejnał.
12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. zorg. przez Wydz. Ośw. i Kultury st. m. Warszawy wespół z dyr. koncertów symf. Wykonawcy: orkiestra filharm. pod dyr. B. Szpaka i Halina Dudczówna (sopran).
14.00. „Otwarcie kursów p. n. Radiowego Uniwersytetu Ludowo-roln.“
14.25. „Dlaczego musimy się uczyć?“ wygt. prof. J. Mikulowski-Pomorski.
14.35. Muzyka z Warszawy.
14.40. „O następstwie roślin“ wygt. prof. St. Jankowski.
15.00. Koncert w wyk. Kazimierza Czekotowskiego (baryton), Hanio i Irenka Paluli (ksylofon i L. Urstein (akomp.).
15.55. Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radiowy w opr. p. J. Milewskiego, b) Wesoły feleton p. B. Hertza: „Druga strona medalu“.
16.40. „Co przepływa przez druty, czyli czym jest elektryczność?“ wygt. dr. F. Burdecki.
16.55. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Rola wojenna Lwowa“ wygt. A. Czołowski.
17.35. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“, 17.45. Lwowska audycja Listopadowa.
19.00. Rozmaitości.
19.30. Płyta gramofonowa.
19.35. Lwowski biuletyn sportowy.
19.40. Płyta gramofonowa.
19.45. Sluchowisko z Warszawy.
20.15. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, A. Szlemińska (sopran) i L. Urstein (akomp.).
21.55. Kwadrans literacki. Opowiadanie H. Sienkiewicza „Orso“.
22.10. Recital P. Emmericha na fortepianie o 2-eh klawiaturach.
22.40. Komunikat meteorologiczny.
22.45. Wiadomości sportowe.
22.55. Lwowski biuletyn sportowy.
23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 23. listopada.

11.40. Przegląd prasy krajowej.
11.55. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
15.05. Komunikat gospodarczy.
19.35. Muzyka ludowa.
19.40. Pogadanka rolnicza „Czem jest thodowia bydła w każdym gospodarstwie“ wygt. p. inż. Kwasteborski.
19.55. Muzyka z Warszawy.
14.00. „Jak się przedstawia hodowla bydła w Polsce?“ wygt. inż. Hoser.
14.15. Muzyka z Warszawy.
14.20. „Dlaczego hodujemy bydło czerwone polskie?“ wygt. p. M. Malicki.
14.35. Muzyka z Warszawy.
15.15. Przegląd komunikacyjny.
15.25. „Jadwiga i Jagiełło w nowem oświetleniu“ wygt. prof. dr. O. Halecki.
15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20. Lekcja języka francuskiego.
16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10. „Mecenat królewski w dobie Jagiello-nów“ wygt. prof. dr. K. Hartleb.
17.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.
18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
19.15. Wiadomości rolnicze wygt. p. J. Piatek.
19.25. „Człowiek widzialny“ pogadanka p. St. Machniewicz.
1.40. „Silwa rerum“.
19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert współczesnej muzyki religijnej.
20.00. Feleton red. M. Glińskiego „O filmie dźwiękowym i dźwięku filmowym“.
22.15. Kone r. solisty. (Transmisja z Wilna).
22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
22.50. Wiadomości sportowe.
23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

OGŁOSZENIA

LEMER FRANCISZEK ur. 1884 w Kołomyjach w pow. Mariówka, zam. w Tustanowicach, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Strzy, którą uniieważnia.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa, na nazwisko Kosiner Juliusz.

Sanatorium „VITA“

Lwów, Listopada 22

tel. 73-03 i 77-07

Porodowy ryczałt 10 dniowy

t. j. pełne utrzymanie i usługa w komfortnym pokoju z pomocą akuszerki salą porodową, opieką rutynową pielęgniarstwa i pediatry nad niemowlęciem na osobnej sali oeszków 759 od zł. 200—300 w pokojach wspólnych 300—350 oddzielnych
Wolny wybór lekarza ordynującego

Sąd okręgowy w Samborze.
Wydział II. dnia 27. czerwca 1931.
Firm. 197/31.
Sp. I. 289.

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni Firm spółdzielni. Przy firmie „Dom Ludowy“ spółdzielnia mieszkaniowa i budowlana Zagłębia Naftowego z odpowiedzialnością udziałami w Borysławiu i okolicy wpisano dnia 28. lipca 1931. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej, odbytym dnia 10. 5. 1931 wybrano do Zarządu Mikołaja Moszoro, Kazimierza Ochale, Antoniego Zborka, w miejsce ustępujących członków inż. Jana Wójcickiego, Dominika Liwoza i Mieczysława Żulawskiego. 795